

JAROSŁAW RABIŃSKI

POWSTANIE WARSZAWSKIE
W ŚWIETLE HISTORIOGRAFII POLSKIEJ Z LAT 1953-1956

ZAGADNIENIA WSTĘPNE

Powstanie warszawskie to jedno z najbardziej bohaterskich wydarzeń w historii narodu polskiego. Jest to zarazem zagadnienie kontrowersyjne, budzące przez długie lata, a nawet po dziś dzień, emocje i rozmaite głosy w dyskusji nad celowością tego zrywu. Jest to jeden z tematów, który chętnie podejmowali historycy, nie tylko polscy, ujmując go w rozmaitych aspektach.

Artykuł niniejszy jest próbą przedstawienia sposobu naświetlania problematyki zrywu warszawskiego w polskim piśmiennictwie historycznym z lat 1953-1956 a więc w okresie przejściowym pomiędzy stalinowskimi metodami sprawowania władzy a względną liberalizacją życia politycznego i społecznego po XX Zjeździe KPZR i dojściu do władzy w Polsce Władysława Gomułki. Ten, dość krótki, przedział czasowy pozwala na analizę treści i stylu pisania o powstaniu warszawskim w zmienionych warunkach polityczno-społecznych. Skupiono się na dwóch aspektach tematyki powstańczej: kwestii genezy oraz ocenie powstania warszawskiego.

KWESTIA GENEZY WYBUCHU POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Wiele miejsca w historiografii polskiej w omawianym okresie poświęcono przedstawieniu tła politycznego i wojskowego na ziemiach polskich przed wybuchem powstania warszawskiego. Sytuacja na terenach polskich po wkroczeniu na nie Armii Sowieckiej i położenie wojskowe okupujących terytorium Polski hitlerowców zrodziły wiele przyczyn, które złożyły się na podjęcie decyzji o wybuchu powstania warszawskiego. W piśmiennictwie dotyczącym tego wydarzenia, ukazującym się w kraju w latach 1953-1956 można wyróżnić dwa okresy. Pierwszy to lata 1953-1955, kiedy to w pracach, które ukazywały się, prezentowano jedną, prosowiecką linię oceny przyczyn i skutków powstania. W tym pierwszym okresie prawie wszystkie opracowania mówiące o zrywie warszawskim zajmowały się tylko jego genezą, pomijając cały przebieg. Zmiana nastąpiła w roku 1956, kiedy to dopuszczono do druku prace dające bardziej obiektywne naświetlenie problematyki powstania w Warszawie. Nie zmieniała się natomiast w latach 1953-1956 tematyka opracowań emigracyjnych, w których konsekwentnie broniono swych racji, używając opartych na podstawie źródłowej argumentów. Również tam kwestia genezy powstania warszawskiego zajmuje sporo miejsca.

Jak przyjmuje się w najnowszym piśmiennictwie, jednym z najważniejszych argumentów przemawiających za wybuchem powstania w Warszawie była bliska obecność wojsk sowieckich, które, jak się wydawało, lada dzień mogły przystąpić do zdobywania Warszawy¹. Argument ten przytaczany był także w niektórych dziełach polskiej historiografii emigracyjnej z lat 1953-1956².

Przeciwko takiej interpretacji jednoznacznie wypowiedzieli się autorzy opracowań, które ukazały się w Polsce w latach 1953-1955. Najbardziej szczegółową analizę tej kwestii przeprowadził komunistyczny historyk wojskowości, generał brygady Stanisław Okęcki w swym artykule z 1954 r.³ Twierdził on, że operacyjne położenie wojsk sowieckich nie usprawiedliwiało wybuchu powstania warszawskiego. Pisał, iż w okolicach Warszawy znalazło

¹ Zob. J. K. Z a w o d n y, *Powstanie Warszawskie w walce i dyplomacji*, Warszawa 1994, s. 11-13; T. Ż e n c z y k o w s k i, *Samotny bój Warszawy*, Lublin-Paryż 1990, s. 41; J. M. C i e c h a n o w s k i, *Powstanie warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego*, Warszawa 1984, s. 396.

² T. B ó r - K o m o r o w s k i, *Kraj a Rosja sowiecka*, „Życie” 1954, nr 40, s. 1; T. P e ł c z y ń s k i, *O Powstaniu Warszawskim*, „Bellona” 1955, nr 3, s. 7.

³ *Powstanie warszawskie w świetle analizy położenia operacyjnego na froncie radziecko-niemieckim*, w: *Studia i materiały do historii sztuki wojennej*, t. I, Warszawa 1954, s. 75-103.

się pięć niemieckich dywizji pancernych i 39 korpus piechoty, czyli, jak określił, „niemal wszystkie najlepsze rozporządzalne siły 9 i 2 armii, które były zwrócone przeciwko sowieckiej osłonie złożonej z dwóch związków szybkich”. Wojska sowieckie natrafiły na silny opór niemiecki, a następnie na przeciwuderzenie z rejonu Wyszkowa. Pomyślny rozwój tego manewru wskazywał, zdaniem autora, potwierdzonym przez innych „historyków” krajowych, na to, że główny wysiłek 1 Frontu Białoruskiego skierowano gdzie indziej, a w rejonie podwarszawskim działały nieliczne siły sowieckie⁴. Okęcki krytycznie podszedł do oceny sztabowców akowskich, jakoby siły niemieckie były w tak rozpaczliwym położeniu, iż pozostał im tylko odwrót, natomiast Armia Sowiecka miała posuwać się płynnym ruchem na zachód⁵. Jako „zupełnie fantastyczne”, „dorabiane argumenty”, „ordynarne fałszowanie historii” określił argumenty Komendanta Głównego AK Tadeusza Bora-Komorowskiego, które ten przytoczył uzasadniając decyzję o wybuchu powstania warszawskiego (czołgi sowieckie w Radości, patrole Armii Czerwonej na przedpolach Pragi, obserwacje pomyślnie rozwijającego się manewru sowieckiego okrążającego Warszawę od północy⁶). Suponował natomiast „rzeczywiste przyczyny i powody, które decydowały o wywołaniu powstania właśnie w dniu 1 sierpnia”. Według niego były nimi: potrzeba mocnego atutu dla premiera Mikołajczyka w czasie odbywającej się właśnie wtedy wizyty w Moskwie, demonstracja siły i wpływów rządu („kliki”) londyńskiego w kraju, interesy burżuazyjno-obszarniczej reakcji⁷.

Okęcki przeprowadził szczegółową analizę położenia wojskowego i rozwoju wydarzeń na froncie niemiecko-sowieckim. Założeniem jego było odparcie zarzutu, że Armia Sowiecka wstrzymała swoje działania z powodu wybuchu powstania warszawskiego i przez to umożliwiła siłom niemieckim zgnięcie tego zrywu. Jego argumenty obalające powyższy zarzut były następujące: szczególne trudności natarcia na wielkie miasto, przez które przepływa duża rzeka mająca wyższy brzeg od strony nieprzyjaciela; doświadczenia poprzednich operacji Armii Czerwonej między Wołgą a Wisłą, kiedy to wiel-

⁴ Tamże, s. 88; por. t e n ż e, *WX rocznicę wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy*, „Trybuna Ludu” 1954, nr 256, s. 3; A. W e b e r, M. T u r l e j s k a, *W dziesięciolecie powstania warszawskiego*, „Nowe Drogi” 1954, nr 8, s. 67 n.; E. W y s o k i ń s k i, *Wyzwolenie Warszawy*, Warszawa 1955, s. 16.

⁵ *Powstanie warszawskie*, s. 89.

⁶ Tamże, s. 91 n.; B ó r - K o m o r o w s k i, *The Unconquerables*, „The Reader’s Digest”, luty 1946; t e n ż e, *Armia Podziemna*, Warszawa 1994, s. 259n, 268; A. B o r k i e - w i c z, *Powstanie Warszawskie 1944*, „Kierunki” 1956, nr 11, s. 5.

⁷ *Powstanie warszawskie*, s. 92.

kie miasta, zwłaszcza te, które znajdowały się za dużą przeszkodą wodną, stanowiły szczególnie trudny przedmiot działań zaczepnych. Autor stwierdził, iż błędne były rachuby dowództwa AK i władz podziemnych, że głównym celem operacyjnym 1 Frontu Białoruskiego w jego działaniach od Bugu do Wisły była Warszawa. Pisał, że dowództwo sowieckie swój główny wysiłek skierowało na południe od Warszawy. Zwrócił uwagę, iż wojska sowieckie dotarły nad Wisłę po kilkusetkilometrowym przesunięciu linii frontu na zachód w ciągu niespełna dwóch miesięcy, co musiało pochłonąć duże ilości sprzętu, materiałów i amunicji. Podkreślił, iż w pobliżu Pragi nadal utrzymywali się hitlerowcy⁸.

Bezpośrednią odpowiedź na ten artykuł dał gen. Tadeusz Pełczyński, w czasie powstania warszawskiego szef sztabu Komendanta Głównego AK, w emigracyjnym piśmie dotyczącym zagadnień wojskowych „Bellona” z roku 1955⁹. Najpierw przedstawił on rozwój sytuacji wojskowej na środkowym odcinku frontu wschodniego w lecie 1944 roku. Opisał rozwój tzw. „uderzeń” sowieckich, które doprowadziły do przesunięcia się frontu wschodniego o kilkaset kilometrów na zachód. Oceniał, iż w wyniku owych działań sytuacja Niemców na środkowym odcinku frontu była katastrofalna i stwierdził, że dowództwo AK z dużą dokładnością rozpoznało sytuację na froncie¹⁰.

Dalej gen. Pełczyński omówił cele terenowe letniej ofensywy wojsk sowieckich. Stwierdził, iż Okęcki ukazał dość wiernie rozwój wypadków na froncie, ale zarzucił mu, że wyolbrzymił momenty służące do udowodnienia założonych tez, natomiast pomniejszył lub nawet przemilczał te, które owym tezom przeczyły. Pełczyński uważał, iż jest to typowa dla sowieckich metod „naukowych” swoboda w przekręcaniu i zmienianiu faktów, jak również fałszowanie danych, dla wyprowadzenia z nich korzystnych dla siebie wniosków i opinii. Pełczyński porównał cele terenowe natarcia sowieckiego w lecie 1944 r. sformułowane przez Okęckiego jak i te, które przedstawiło dowództwo Armii Krajowej. W przeciwieństwie do Okęckiego widział ogromne podobieństwo obu tych określeń: i w jednym i w drugim przypadku chodziło o uchwycenie łuku środkowej Wisły, jak również zapewnienie najlepszych warunków dla następnych, rozstrzygających uderzeń w kierunku Odry i Berlina. Jego rozważania dotyczyły kwestii, czy celem letniej ofensywy była także Warszawa? Stwierdził, że tak, a dla poparcia swej tezy przedstawił następujące okoliczności: 1. Znaczenie Warszawy jako punktu taktycznego

⁸ Tamże, s. 98-100.

⁹ Dz. cyt.

¹⁰ Tamże, s. 4-7.

wielkiej wagi: stanowiła największy węzeł komunikacyjny na Wiśle – zbiegały się do niej po trzy linie kolejowe i trzy wielkie drogi kołowe ze wschodu i z zachodu. Posiadanie takiego węzła komunikacyjnego, z możliwością naprawy i rozbudowy mostów przez Wisłę byłoby ważnym punktem do zajęcia dogodnej postawy do dalszych operacji zbrojnych. Pełczyński przypomniał, że łatwiejsze byłoby zdobycie Warszawy w chwili rozbicia armii niemieckich na dużym odcinku frontu niż po upływie dłuższego czasu, dającego Niemcom możliwość umocnienia się i zreorganizowania obrony; 2. Zdobycie Warszawy byłoby ważnym sukcesem politycznym Rosjan, potwierdzającym hasło Armii Sowieckiej uwolnienia z jarzma niemieckiego stolic państw Europy środkowej. Warto pamiętać, iż w ramach 1 Frontu Białoruskiego działała 1 Armia Wojska Polskiego, a za dowództwem tego Frontu ciągnęła zależna od Moskwy grupa PKWN z Bierutem na czele, gotowa przejąć władzę w wyzwolonej stolicy; 3. Nawoływania sowieckich i prosowieckich radiostacji skierowane do mieszkańców Warszawy w ostatnich dniach lipca 1944 roku. Pełczyński podkreślił, iż Okęcki w ogóle nie wspominał o tym fakcie; 4. Rozmowa premiera Mikołajczyka ze Stalinem w Moskwie w dn. 9 sierpnia 1944 r., kiedy to Stalin miał stwierdzić, iż pierwotnie liczył się z wkroczeniem wojsk sowieckich do Warszawy 6 sierpnia; przeszkodzić temu miał kontratak niemieckich dywizji pancernych z rejonu Pragi, jak również powstrzymanie przez Niemców sowieckiego manewru oskrzydłającego przez Wisłę w rejonie ujścia Pilicy. Pełczyński stwierdził, iż ów kontratak wyczerpał swą siłę uderzeniową do 12 sierpnia, kiedy to Niemcy cofnęli się i przeszli do obrony na linii Małkinia – Tłuszcz – Praga. Jednakże strona sowiecka nie podejmowała w tym rejonie żadnych działań zaczepnych aż do 10 września. Pełczyński wytknął Okęckiemu, iż poświęcił on bardzo mało uwagi tej ostatniej operacji, gdyż byłoby to niezgodne z linią obrony sowieckiego dowództwa, którą prezentował w swym artykule Okęcki. Zarzucił mu imputowanie dowództwu AK przewidywań, iż Armia Czerwona przedłuży swój marsz nad Odrę bez zatrzymywania się na łuku środkowej Wisły a także wybiórcze i pozbawione kontekstu cytowanie oderwanych zdań z meldunku dowództwa AK, a następnie wyciąganie z tego dowolnych wniosków. W zakończeniu swej pracy Pełczyński stwierdził, iż gdyby idąc śladem Okęckiego przyjąć, że dowództwo sowieckie nie planowało zdobycia Warszawy latem 1944 r. lecz chciało dociągnąć front do Warszawy, a linię bojową położyć na Wiśle przez środek stolicy na okres kilku miesięcy, samo to dowodziłoby chęci zniszczenia Warszawy. Stwierdził, że „wiele przemawia za tym, że Sowiety zmieniły plan i zaniechały zdobycia Warszawy wobec in-

surekcji w Stolicy, podjętej w imię niepodległości i wolności Rzeczypospolitej”¹¹.

Jeszcze dalej w przeszłość, szukając w niej przyczyn wybuchu powstania warszawskiego, sięgają inni autorzy publikacji wydanych w kraju w omawianym okresie. Historycy marksistowskie Andrzej Weber i Maria Turlejska w swym artykule *W dziesięciolecie powstania warszawskiego* opublikowanym w 1954 r. w piśmie prezentującym podstawy ideologiczne PZPR „Nowe Drogi”¹² jak i związany z „Trybuną Ludu” publicysta Karol Małcużyński w wydanej rok później książce *Zanim zapłonęła Warszawa*¹³, napisanej na zlecenie władz komunistycznych, usiłowali udowodnić tezę, iż decyzja o wybuchu powstania miała swe podłoże w polityce prowadzonej w latach niepodległości Polski po I wojnie światowej, kontynuowanej podczas okupacji. Linią przewodnią tej polityki miałyby być nienawiść do ludu polskiego oraz chęć niedopuszczenia do władzy polskich mas ludowych, prowadzonych i reprezentowanych przez krajową lewicę¹⁴. Szczególnie nastroje te nasiliły się po ustanowieniu w nocy z 31 grudnia 1943 r. na 1 stycznia 1944 r. Krajowej Rady Narodowej i później, po powstaniu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Fakty te doprowadzić miały do wprowadzenia w życie planu „Burza”, któremu autorzy publikujący w PRL zarzucali jednoznacznie antysowietyczne założenia. I tak Weber i Turlejska, powołując się w swym artykule na dokumenty i wypowiedzi zamieszczone w wydawnictwie *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. III: *Armia Krajowa*, stwierdzili, że AK w ramach „Burzy” miała tylko pozornie występować przeciw Niemcom; w gruncie rzeczy chodziło o prowokowanie konfliktów z Armią Sowiecką. „Cyniczną wypowiedzią” nazwali autorzy stwierdzenie Bora, zawarte w jego raporcie z 14 lipca 1944 r., że „dając Sowiecom minimalną pomoc wojskową, stwarzamy im jednak trudność polityczną”¹⁵. Celem „Burzy” – według Webera i Turlejskiej – miało być również uaktywnienie i wzięcie pod komendę AK Polaków, którzy nie byli dotąd zaangażowani w walkę zbrojną, a walki

¹¹ Tamże, s. 8-11, 16.

¹² Nr 8, s. 54-77.

¹³ Podtytuł: *Fakty i dokumenty o powstaniu warszawskim*, Warszawa 1955.

¹⁴ K. M a ł c u ż y ń s k i, *Zanim zapłonęła Warszawa*, Warszawa 1955, s. 10; W e b e r, T u r l e j s k a, dz. cyt., s. 54, 68 n.; por. O k ę c k i, *WX rocznicę*, s. 3; K. K o ż n i e w s k i, *Dlaczego?*, „Dookoła Świata” 1954, nr 40, s. 5; E. W e r f e l, *W pożodze sierpnia*, „Świat” 1954, nr 31, s. 6 n.; K. M., *Bohaterska karta*, „Polska” 1955, nr 7, s. 15.

¹⁵ W e b e r, T u r l e j s k a, dz. cyt., s. 60 n., cytują za: *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. III: *Armia Krajowa*, Londyn 1950, s. 579 n.; por. M a ł c u ż y ń s k i, dz. cyt., s. 51-53.

tej chcieli. Dowództwo AK obawiało się, co ukazują dokumenty, że część społeczeństwa polskiego, zmęczona okupacją i chcąc odwetu na Niemcach, może przejść pod komendę ugrupowań prosowieckich¹⁶.

Podobną opinię na temat „Burzy” wypowiedział Małcużyński. Pokrętnie zinterpretował on wspomniany już wyżej raport Bora, widząc w nim tylko zapowiedź stwarzania w ramach „Burzy” trudności oddziałom sowieckim, oczekiwania na „jawny gwałt” z ich strony w stosunku do oddziałów polskich¹⁷. Pomiął milczeniem sytuację AK w kraju wobec wkraczania na ziemie polskie oddziałów sowieckich i to, jak faktycznie przebiegała akcja „Burza”.

Małcużyński cofnął się zresztą najdalej w czasie w szukaniu genezy powstania warszawskiego. To właśnie on stwierdził, że „powstanie warszawskie – jako akt polityczny – było konsekwencją całej polityki reakcyjnego podziemia podczas okupacji, tak jak ta polityka była przedłużeniem i konsekwencją polityki dwudziestolecia zarówno w latach rządów sanacyjnych, jak i w okresie wcześniejszym, gdy przed zamachem majowym Piłsudskiego rządy sprawowały inne ugrupowania burżuazyjne”. Opierając się na wymuszonych i sfabrykowanych zeznaniach w procesie gen. Tatara lansował tezę o współpracy dowództwa AK z Niemcami. Zacytował wypowiedzi świadków oskarżenia, którzy podawali „szczegóły” tych kontaktów. Wynikiem rozmów akowsko-niemieckich miało być ze strony podziemia polskiego zaprzestanie aktów dywersji i sabotażu, ze strony niemieckiej – zaniechanie lub przynajmniej złagodzenie represji, aresztowań i prześladowań. Obie strony miały współpracować w zwalczaniu lewicowego podziemia polskiego. W takiej sytuacji Niemcy mieli być oczywiście powiadomieni o planowanym terminie wybuchu powstania. Kilka stron dalej Małcużyński stwierdził jednak, że termin powstania nie został im ostatecznie zakomunikowany¹⁸.

Tenże autor, w przeciwieństwie do Okęckiego, wspominał o nawoływaniu prosowieckiej radiostacji „Kościuszko” do powstania zbrojnego ludności Warszawy. Usiłował jednak zbagatelizować rolę tych apeli radiowych. Zajął w tej kwestii stanowisko przeciwne niż wspomniany wcześniej Pełczyński. Nie cytując tekstów samych apeli uważał, że nie mogły one wpłynąć na termin wybuchu powstania. Stwierdził, że choć radiostacja „Kościuszko”

¹⁶ Weber, Turlejska, dz. cyt., s. 61.

¹⁷ Małcużyński, dz. cyt., s. 53.

¹⁸ Tamże, s. 10, 45, 49, 58; por. J. Przymanowski, *Bohaterstwo i zdrada*, „Żołnierz Polski” 1954, nr 17, s. 2; Werfel, dz. cyt., s. 7; Weber, Turlejska, dz. cyt., s. 60 n., 64.

wzywała do walki z okupantem, chwywania za broń, to czyniła tak już od miesięcy i lat, także w stosunku do innych rejonów ziem polskich. Uważał, że apele te nie nawoływały do „rozpętania walk w mieście pełnym cywilnej ludności”¹⁹.

Łatwo udowodnić tę tezę nie cytując tekstów komunikatów. A przecież stoi ona w sprzeczności z nawoływaniem: „[...] Ludu Warszawy! Do broni! [...] Uderzcie na Niemców! [...]”²⁰. Małcużyński twierdził, że niemożliwe jest, by na decyzję Bora i jego współpracowników mogły wpłynąć apele polskich komunistów²¹. Autor, lansujący tezę o przyjacielskich zamiarach ZSRR względem Polski, przemilczał poczucie zagrożenia, które owe apele mogły wywoływać w dowództwie AK.

Przełomową datą w historiografii polskiej dotyczącej dziejów najnowszych był rok 1956. Od tego właśnie czasu można było w miarę rzetelnie ukazywać zagadnienia historyczne, które do tej pory pomijano milczeniem lub przedstawiano w sposób zafałszowany, jednostronny, tendencyjny. Był to także rok przełomowy dla piśmiennictwa historycznego dotyczącego powstania warszawskiego. Choć prawdziwy „urodzaj” na publikacje dotyczące powstania w Warszawie nastąpił dopiero w 1957 r., to już rok wcześniej wyraźnie zmieniła się ton pisania o tym wydarzeniu, jednak nadal w wydawnictwach krajowych o pewnych kwestiach nie wolno było wspominać. Z sytuacji tej wybrnął autor jedynej poważnej publikacji z roku 1956 dotyczącej genezy powstania warszawskiego – Adam Borkiewicz. W swym cyklu artykułów *Powstanie Warszawskie 1944* drukowanych w tygodniku społeczno-kulturalnym „Kierunki”²², wydawanym przez Instytut Wydawniczy „PAX”, skupił się on jedynie na działaniach natury wojskowej, pomijając wszelkie konteksty polityczne powstania.

Autor, pułkownik AK, w czasie powstania zastępca głównego inspektora Wojskowej Służby Ochrony Powstania, swój wywód rozpoczął omówieniem planu powszechnego powstania w okupowanym kraju, projektowanego już od 1940 roku. W ramach tego planu zadaniem Okręgu Warszawa, który obejmował

¹⁹ Małcużyński, dz. cyt., s. 62 n.

²⁰ Fragmenty apelu radiostacji „Kościuszko” z 30 lipca 1944 r., cyt. za: Pełczyński, dz. cyt., s. 10.

²¹ Małcużyński, dz. cyt., s. 63.

²² A. Borkiewicz, *Powstanie Warszawskie 1944*, „Kierunki” 1956, nr 11, s. 5-7; nr 12, s. 6 n.; nr 13, s. 5; nr 14, s. 11; nr 15, s. 9; nr 16, s. 9; nr 17, s. 8; nr 18, s. 9, 11; nr 19, s. 9; nr 20, s. 10; nr 21, s. 9, 11. Cykl ten stanowi obszerne fragmenty pracy tegoż autora: *Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej*, wydanej w 1957 r. przez „PAX”.

mował miasto i powiat warszawski, było opanowanie stolicy szturmem nocnym przez uderzenie na wybrane punkty miasta, jak: główne urzędy niemieckie, magazyny, policję, oddziały SS i SA, lotniska, dworce, mosty, radiostacje i poczty. W tym celu Warszawa została podzielona na 8 obwodów: I – Śródmieście ze Starym Miastem i Powiślem, II – Żoliborz, III – Wola, IV – Ochota, V – Mokotów, VI – Praga, VII – powiat warszawski, VIII – Okęcie. Całym okręgiem dowodził płk dypl. Antoni Chruściel „Monter”. Opracowano plan mobilizacji powstańczej składającej się ze stanu czujności, pogotowia i koncentracji. Z czasem plan powstania powszechnego rozbudowano o etap „walki ograniczonej”, który spowodował odpływ gromadzonej broni ze stolicy. Tymczasem zmieniła się sytuacja polityczna. W listopadzie 1943 r. plan powstania powszechnego uznano za nierealny. Stwierdzono, iż Anglosasi nie przyjdą Polsce z pomocą oraz że nie będzie można liczyć na wsparcie powstania z powietrza (osłona lotnicza, bombardowania, zrzuty, desanty). Wobec tego opracowano i zaczęto wprowadzać w życie plan „Burza”. Borkiewicz stwierdził, że w marcu 1944 r. Warszawa została wyłączona z planu „Burza” by uniknąć zniszczeń i zaoszczędzić cierpienie ludności cywilnej. Zadaniem Okręgu Warszawskiego stała się ochrona ludności cywilnej na wypadek zarządzenia przez Niemców ewakuacji. Borkiewicz nazwał to zadanie nieskonkretyzowanym, z wyjątkiem planu opanowania głównych arterii komunikacyjnych. Następstwem tych zmian według niego było osłabienie energicznych przygotowań do powstania i dalszy odpływ broni z rejonu Warszawy do działań związanych bezpośrednio z akcją „Burza”. Została też osłabiona koordynacja zadań Okręgu Warszawskiego z innymi jednostkami, mającymi pierwotnie stanowić osłonę i wsparcie dla stolicy²³.

Borkiewicz stwierdził, iż zbliżający się szybko front wschodni spowodował zarządzenie Bora z 12 lipca o wprowadzeniu stanu czujności, obowiązującego od północy z 24 na 25 lipca. Jednocześnie dowódca AK depešował 14 lipca²⁴ do Londynu: „Przy obecnym stanie sił niemieckich w Polsce i ich przygotowaniach przeciwpowstańczych [...] powstanie nie ma widoków powodzenia”²⁵. Te fragmenty depešy cytują również wspomniani już autorzy krajo- wi, Małcużyński²⁶ i Przymanowski²⁷, jako zarzut przeciwko Borowi, który

²³ T e n ż e, *Powstanie Warszawskie 1944*, s. 5.

²⁴ W artykule Borkiewicza prawdopodobnie pomyłka w druku: w przypisie nr 2 do rozdziału „Stan czujności” podana jest data 14 sierpnia 1944 r., poprawiona w wydaniu książkowym. Por. t e n ż e, *Powstanie Warszawskie 1944. Zarys...*, s. 21, przypis nr 2.

²⁵ T e n ż e, *Powstanie Warszawskie 1944*, s. 5.

²⁶ M a ł c u ż y ń s k i, dz. cyt., s. 54.

wydaniem rozkazu o rozpoczęciu powstania miał przeczyć swym wcześniejszym opiniom. Nie korzystają oni jednak z dalszego ciągu tego meldunku, który cytuje Borkiewicz, a który brzmi następująco: „[...] Może się ono udać jedynie w wypadku załamania się Niemców i rozkładu wojska”²⁸. O tym, że zdaniem dowódcy AK pojawiła się właśnie taka sytuacja, świadczyć mogła jego ocena położenia wojska w dniu 21 lipca przytaczana przez Borkiewicza: „armie niemieckiego frontu środkowego zostały rozbite, wróg nie wprowadził na ich miejsce świeżych sił, w jego szeregach widać już objawy rozkładu, ostatni zamach na Hitlera²⁹ świadczy o możliwości załamania się wroga w każdej chwili”³⁰. O tych słowach komendanta AK wcześniejsze opracowania krajowe milczą. O właściwej ocenie stanu sił niemieckich mogła utwierdzić Bora sytuacja w Warszawie, a więc wspomniana także przez innych autorów ewakuacja urzędów niemieckich i fabryk warszawskich, fala pobitego wojska niemieckiego i folksdojczów uciekających na zachód. Borkiewicz stwierdził, że 24 lipca przedstawiono Borowi wniosek Montera o zarządzenie pogotowia dla Okręgu Warszawa. Komendant, choć wniosek odrzucił, zastanawiał się, czy koncepcja oszczędzania Warszawy nie spowoduje właśnie jej zagłady, gdyż Niemcy podjęli prace fortyfikacyjne na przedmościu warszawskim i nad Wisłą, wzrosła nadto liczba aresztowań, mogąca świadczyć o mobilizacji policji niemieckiej. Liczono się także z tym, że w najbliższych dniach walki mogą przenieść się w pobliże, lub nawet do samej Warszawy³¹.

Następnie Borkiewicz zrelacjonował wydarzenia ostatnich dni przed powstaniem. 27 lipca odbyła się odprawa Komendy Głównej, na której wszyscy obecni wypowiedzieli swe zdanie na temat wybuchu powstania. Głosy były podzielone. Pułkownik „Monter” przedstawił swój plan powstania. Przewidywał on zaskoczenie sił niemieckich przez jednoczesne natarcie na obiekty przez nie zajmowane. Główny wysiłek miał być skierowany na środkową część stolicy ze wszystkimi mostami na Wiśle oraz na centrum Pragi z dworcami kolejowymi. Bór zdecydował, że walka o Warszawę zostanie podjęta

²⁷ P r z y m a n o w s k i, dz. cyt., s. 2.

²⁸ B o r k i e w i c z, *Powstanie Warszawskie 1944*, s. 5.

²⁹ Chodzi o zamach przygotowany przez grupę generałów niemieckich, chcących pertraktować z Anglosasami warunki pokoju; jednym z przywódców tego zamachu był stracony później szef Abwehry – admirał Canaris.

³⁰ W artykule z r. 1956 Borkiewicz nie podaje źródła cytatu, ujawnia je natomiast w pierwszym wydaniu książkowym swego dzieła: jest to depesza „Bora” do Londynu z 21 lipca 1944 r. opublikowana w „Dzienniku Polskim” i „Dzienniku Żołnierza” nr 175/45, zob. B o r k i e w i c z, *Powstanie Warszawskie 1944. Zarys...*, s. 21, przypis nr 3.

³¹ T e n ż e, *Powstanie Warszawskie 1944*, s. 5.

w najbliższych dniach, uzależniał ją od sytuacji na froncie i zachowania się Niemców. 27 lipca ogłoszono zarządzenie władz niemieckich dotyczące stawienia się stu tysięcy mieszkańców Warszawy do prac fortyfikacyjnych. „Monter”, którego Borkiewicz określa jako „z natury pobudliwego”, poczytał to za wstęp do akcji wysiedlenia mieszkańców stolicy i bez porozumienia z Komendą Główną wydał wieczorem tego samego dnia rozkaz mobilizacyjny. Następnego dnia został on złagodzony. 30 lipca uzyskano konkretne wiadomości o ruchach Armii Czerwonej. Nazajutrz na odprawie ranej postanowiono, że walka nie będzie podjęta 1 sierpnia ani, prawdopodobnie, 2 sierpnia. Po południu 31 lipca na skutek wiadomości o ruchach wojsk sowieckich zdecydowano o rozpoczęciu powstania 1 sierpnia o godz. 17⁰⁰. Borkiewicz ocenił, iż decyzja o rozpoczęciu powstania była nawrotem do pierwotnej koncepcji powstania powszechnego, lecz w zmienionych warunkach wojskowych. Stwierdził, że pod względem militarnym była to pospieszna i niezdecydowana improwizacja, która przekreślała zasady dotychczasowego postępowania Armii Krajowej³². Nie wspominał (poza wzmianką o zmianie sytuacji politycznej) o tym, iż położenie dowództwa AK było wobec znajomości (czy choćby domyślania się) zamiarów Związku Sowieckiego bardzo trudne i delikatne, nie zawsze dawały się w tej sytuacji zastosować sztywne reguły działania.

Historiografia polska z lat 1953-1956 w dużym stopniu uwzględniała problematykę genezy powstania warszawskiego. Co ciekawe, prawie we wszystkich opracowaniach wydanych w latach 1953-1955 w kraju cały wysiłek włożono właśnie w wyjaśnienie problemów przyczyn powstania w Warszawie. Dochodziło na tym tle do polemik na linii kraj – emigracja. Obie strony bazowały często na tych samych źródłach, jednakże w różny sposób je interpretowano. Piśmiennictwo krajowe jest tu wybitnym przykładem naciągania tekstów źródłowych do obrony z góry założonej tezy. Widać tu wyraźny rozdzźwięk między metodami stosowanymi przez historyków komunistycznych, a tymi, którymi posługiwali się autorzy emigracyjni. Ich zdanie na temat powstania w Warszawie potwierdzają również najnowsze dzieła dotyczące powstania warszawskiego. Ale i w kraju widać zmianę na tym polu w roku 1956. Mógł już wtedy ukazać się cykl obszernych artykułów Borkiewicza, nie dotyczących wszakże tła politycznego powstania, a skupiających się jedynie na aspektach czysto wojskowych. Te dwa nurty historiografii krajowej – proreżimowy, traktujący wydarzenia historyczne jako pretekst do ukazania

³² Tamże.

swego stanowiska nie licząc się z prawdą, w sposób urągający wszelkim metodom badania historycznego – i ten z roku 1956, usiłujący rzetelniej naświetlić problematykę powstania warszawskiego – dają dowód zupełnie odmiennego podejścia do tego zagadnienia w związku z politycznymi celami danych publikacji. Tak chętnie ukazywanie problemów genezy zrywu warszawskiego w twórczości marksistowskich historyków i publicystów dawało im okazję do osiągnięcia swych celów politycznych – szkalowania i oczerzniania motywów działania podziemia niepodległościowego w okupowanej Polsce. Omawianie przyczyn powstania stwarzało najwięcej możliwości dowolnej interpretacji zamierzeń i celów dowództwa AK.

POLITYCZNE I WOJSKOWE OCENY POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Powstanie warszawskie doczekało się wielu różnorodnych ocen. Także historiografia polska z lat 1953-1956 nie szczędziła swych opinii na temat tego wydarzenia. Osądzano insurekcję w stolicy używając wielu kryteriów i patrząc z różnych pozycji.

W historiografii komunistycznej w kraju z lat 1953-1955 obowiązywała negatywna ocena powstania. Stosowano tu przemyślny zabieg oczerzniania i deprecjonowania decyzji podejmowanych przez rząd londyński i dowództwo AK. Akcentowano polityczne, ale przy tym negatywnie oceniane, cele powstania. Janusz Przymanowski, pisarz i publicysta, a także wojskowy, związany w czasie II wojny światowej z I Armią Wojska Polskiego, autor znanej powieści *Czterej pancerni i pies* utrwalającej wśród młodzieży polskiej fałszywe przekonania na temat „wyzwolicielskiej” Armii Czerwonej, w swym artykule *Bohaterstwo i zdrada* pisał obrazowo: „Warszawa jak zapalona pochodnia, skazana na zagładę, miała być manifestacją siły tych, którzy zdradzili Polskę we wrześniu. Za dobrze, zbyt mężnie i serio biliście się żołnierze AK w powstaniu – to nie leżało w ich planach”. Autor ten sugerował, że przywódcy polskiego Państwa Podziemnego nie traktowali kwestii powstania poważnie, że uprawiali oni swoistą „zabawę”, której ofiarami padali prości żołnierze³³. Widać w tym fragmencie tekstu charakterystyczny dla ówczesnej propagandy element pojawiający się w ocenach powstania warszawskiego. Skrajnie deprecjonowano motyw decyzji i sposób postępowania przywódców nurtu

³³ Dz. cyt., s. 2.

niepodległościowego, by w sposób kontrastowy podkreślić ofiarność i patriotyzm szeregowych członków AK.

Te same elementy znajdujemy u Okęckiego, przeciwstawiającego cele organizatorów powstania, które miały „zapewnić burżuazji polskiej ujęcie władzy w swe ręce” zachowaniu się ludności Warszawy, nie zdającej sobie sprawy z istotnych celów „reakcji”; ludność po prostu szła pomścić krzywdy doznane od wroga. Okęcki ocenił, iż powstanie warszawskie było aktem dywersyjnym, wymierzonym w postępowe i demokratyczne siły narodu polskiego – we władzę ludową i Armię Sowiecką, wyzwolicielkę narodu polskiego. Nazwał on zryw warszawski „bezprzykładową zbrodnią dokonaną na narodzie polskim i jego stolicy”. Uważał, iż został zmarnowany entuzjazm wielu tysięcy mieszkańców Warszawy, który wykorzystany w odpowiednim czasie mógłby zadać poważny cios niemieckiemu okupantowi³⁴.

Bliscy tym ocenom byli Weber i Turlejska; ich zdaniem, powstanie warszawskie to nonsens, który można wytłumaczyć jedynie realizacją koncepcji planu „Burza”. Tak więc „reakcja polska” miała sprowadzić na kraj klęskę warszawską tylko po to, by utrzymać władzę w swym ręku, by nie dopuścić do wyzwolenia polskiego robotnika i chłopa. Weber i Turlejska uważali, że powstanie wyrządziło krzywdę setkom tysięcy mieszkańców stolicy i całemu narodowi, lecz nie osiągnęło zamierzonego celu. Dla obojga autorów było oczywiste, iż władza ludowa zwyciężyła w Polsce ostatecznie i na zawsze³⁵.

Powstanie warszawskie ocenił także Małcużyński. Uważał on, że za klęskę insurekcji i zniszczenie stolicy odpowiedzialni są dowódcy powstania. Pisał, że walka powstańcza i ofiary warszawskiego zrywu były dla nich tylko wygodnym instrumentem dla zbrodniczej, antynarodowej gry politycznej. Małcużyński także przeprowadził podział pomiędzy prostymi żołnierzami Armii Krajowej, którzy, według niego, byli powodowani patriotyzmem i miłością ojczyzny, a, jak to określił, kliką, która uchwyciła w swe ręce kierownictwo AK po to, by wykorzystać tę organizację dla własnych, perfidnych celów. Oceniając powstanie Małcużyński pisał, iż było ono jednocześnie kulminacją bohaterstwa i kulminacją zdrady: bohaterstwa żołnierzy AK, którzy wspierani przez oddziały AL i lud Warszawy walczyli mężnie na ulicach stolicy – i zdrady dowództwa, które nie wahało się poświęcić miasta i setek tysięcy ofiar dla wygrania „epizodu” w walce od dawna przegranej. Na potwierdzenie trafności swej oceny Małcużyński przytoczył słowa, nie podbudowane żadną

³⁴ *W X rocznicę...*, s. 3; t e n Ź e, *Powstanie warszawskie*, s. 103.

³⁵ *Dz. cyt.*, s. 65, 77.

podstawą źródłową, które rzekomo mieli wypowiadać cywile opuszczający Warszawę po kapitulacji. Zarzucili oni dowództwu AK okłamywanie i zdradzanie ludności, zbrodniczą lekkomyślność i bezmyślne szafowanie największymi ofiarami i cierpieniami. Posługując się tymi, zapewne wysznanymi z palca, stwierdzeniami Małcużyński sformułował ocenę powstania warszawskiego i jego przywódców. Uważał on, że władze Polski podziemnej uzurpowały sobie prawo do kierowania narodem. Ten potępiający wyrok wydał za, jak to określił, „szaleńczą decyzję [...] walki w beznadziejnych warunkach z wielokrotnie silniejszym, uzbrojonym po zęby wrogiem, za nadużycie zaufania, wreszcie za zmarnowanie najszlachetniejszego porywu patriotycznego, olbrzymiej woli walki narodu, ogromnej energii i niemałych sił, które wykorzystane w umiejętny sposób, mogły zadawać ogromne straty i niespodziewane ciosy wielokrotnie silniejszemu wrogowi z nieporównanie mniejszymi stratami”. Dalej Małcużyński stwierdził, iż warszawska gra toczyła się o to, by „garstka politycznych bankrutów, usadowionych wygodnie na białym chlebkę emigracji mogła zjawić się w wywalczonej przez powstańców Warszawie na swoje posiadki, na swoje ministerialne stolce, na wypieszczone w emigracyjnych marzeniach dostojeństwa i urzędy. [...] Ale jakiegokolwiek były intencje prowodyrów powstania, nie o tę stawkę walczył lud Warszawy, nie za tę sprawę ginął warszawski powstaniec. Walczył o wolność, ginął za Polskę”³⁶. Z tych cytatów widać wyraźnie to, co trudno oddać własnymi słowami: język epitetów i frazesów, mieszanie faktów z fikcją, używanie neutralnych słów w znaczeniu pejoratywnym.

Podobne akcenty występują w ocenie powstania warszawskiego, której dokonał autor artykułu *Bohaterska karta* zamieszczonym w piśmie „Polska” z roku 1955. Na początku stwierdził, iż była to jedyna w swoim rodzaju bitwa, w której niemal bezbronne miasto, przepełnione ludnością cywilną, kobietami i dziećmi, stawiało czoło przez ponad dwa miesiące atakom niemieckim, wspartym przez wszystkie środki wojskowe, jakimi dysponowała wtedy armia wroga. Autor artykułu zaznaczył, iż takiego czynu mogło dokonać jedynie bezgraniczne bohaterstwo i pogarda śmierci, brawura i umiłowanie wolności oraz nieugięta wola odwetu za hitlerowskie barbarzyństwo. W dalszej części tekstu pojawiają się pejoratywne oceny, iż za kulisami tego zrywu kryła się prowokacja polityczna, zbrodnicza gra polskiej reakcji, zakulisowe intrygi. Dla poparcia swych tez autor przytoczył słowa anglosaskich komentatorów politycznych, którzy uważali, że powstanie wybuchło przed-

³⁶ Dz. cyt., s. 8 n., 61, 73.

wcześniej. Publicysta zamknął swój artykuł stwierdzeniem, że walki powstańcze w Warszawie przeszły do historii narodu jako wyjątkowy rozdział bohaterstwa, patriotyzmu i umiłowania wolności przez lud warszawski. Uważał, że naród polski z dumą i czcią wspomina pamięć bohaterów powstania, bez względu na ich przynależność organizacyjną. Przewidywał, że pamięć o bohaterach powstania trwać będzie wiecznie w sercach Polaków³⁷.

Podobnie jak w wypadku omawiania genezy powstania warszawskiego tak i przy okazji politycznych i wojskowych ocen insurekcji zmianę stanowiska przyniósł rok 1956. Nie było już mowy o zbrodniczych planach i zakulisowej grze. Powstanie zostało poddane pod osąd tych, którzy brali w nim czynny udział. Zdaniem Borkiewicza, rozpatrującego kwestię z czysto wojskowego punktu widzenia, insurekcja miała szansę powodzenia, zwłaszcza ok. 13-23 sierpnia. Pisał on, iż nawet Niemcy przyznawali, że w pierwszych dwóch tygodniach walk szala zwycięstwa przechylała się na stronę powstańców. Zarzucił jednak Komendzie Głównej i Komendzie Okręgu AK brak współpracy taktycznej pomiędzy grupami powstańczymi oraz stale spóźnioną inicjatywę polską i brak energii w urzeczywistnianiu zamierzeń. Jako czynnik usprawiedliwiający podawał fakt, że powstanie wybuchło po pięciu latach niszczącego nerwy terroru hitlerowskiego. Uważał, że w dniach powstania z wielką mocą ujawniło się umiłowanie wolności przez Polaków, które dało im siły do żywiołowej walki i najwyższego poświęcenia. Dało również, jego zdaniem, przewagę moralną nad wrogiem. Oceniając wojskowe znaczenie zrywu warszawskiego Borkiewicz oparł się na opiniach niemieckich. Należy uznać to za udany wybieg, wytrącający cenzurze politycznej argument za skreśleniem tez nie licujących z oficjalnym punktem widzenia. Przytoczył on ocenę dokonaną w niemieckim radio 30 września 1944 r., informującą, iż gdyby żołnierze niemieccy nie wprowadzili do walk w Warszawie absolutnie wszystkich środków, którymi dysponowali, walka byłaby dla nich przegrana. Autor powołał się na oświadczenie Heinricha Himmlera który uważał, że walki w Warszawie należały do najbardziej zaciętych w tej wojnie i mogą być porównane tylko z walkami o Stalingrad. Gen. Erich von dem Bach, dowodzący siłami niemieckimi walczącymi z powstańcami, uważał, że powstanie miało znaczny wpływ na działania 9 armii niemieckiej: ruchy wojsk na froncie i zaopatrzenie jednostek niemieckich musiały odbywać się okrężną drogą, co zwiększało zużycie cennego wówczas dla Niemców paliwa. Poza tym walki warszawskie związały kilka pułków, silne jednostki artylerii

³⁷ K.M., dz. cyt., s. 14 n.

i świetną dywizję pancerną, które musiano wycofać z frontu. Niemcy utracili także ważne magazyny zaopatrzeniowe i warsztaty naprawcze. Wreszcie żołnierze niemieccy czuli się niepewnie na froncie, mając zagrożoną swą drogę odwrotu na zachód. Borkiewicz określił ocenę niemiecką mianem „należytej”, co oznacza, że zgadza się z tymi opiniami³⁸.

Podobne stanowisko zajął Władysław Bartoszewski, historyk i publicysta, w latach okupacji pracownik Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, uczestnik powstania warszawskiego. Tak jak Borkiewicz, nie przedstawiając oceny powstania własnymi słowami, posłużył się opiniami niemieckimi. Obydwaj korzystali z tych samych źródeł, zbędne jest więc powtórne ich omawianie³⁹. Należy przypuszczać, że świadczy to o podzielaniu przez Bartoszewskiego poglądu o dużym i pozytywnym dla szybkiego rozstrzygnięcia II wojny światowej znaczeniu walk w stolicy.

Jedyną, wyraźnie sformułowaną, przy tym negatywną oceną powstania warszawskiego w polskiej historiografii emigracyjnej w latach 1953-1956 jest opinia Jędrzeja Giertycha, działacza narodowego i publicysty przebywającego po II wojnie światowej na emigracji w Wielkiej Brytanii. Swą ocenę powstania wyraził on w broszurze *Po wypadkach poznańskich*, wydanej w Londynie w 1956 r. Autor, wychodząc od zjawiska niepokoju społecznego w Polsce w 1956 r., porównał je z sytuacją na ziemiach polskich w czasie okupacji niemieckiej. Pisząc o powstaniu warszawskim Giertych uznał je za katastrofę, do której pchnęły Polskę niepoczytalne lub zbrodnicze ręce. Pisał, iż nie sposób dowiedzieć się, kto był faktycznym inspiratorem tego zrywu. Uważał, iż jedyną stroną, która odniosła korzyść z powstania w Warszawie jest Związek Sowiecki⁴⁰. W publicystycznym tonie był Giertych rzecznikiem tych sił emigracyjnych, które negatywnie oceniły znaczenie powstania warszawskiego, dostrzegając w nim tylko jego klęskę.

Podsumowując, można stwierdzić, że oceny aspektów wojskowych i politycznych powstania są różne, poczynając od negowania jego sensu – aż do dostrzegania militarnych i psychologicznych korzyści tego wydarzenia. Podział nie przebiegał na linii kraj – emigracja, ale był wynikiem przemian społecznych i, w pewnym stopniu, politycznych w samej Polsce (rok 1956), jak również poglądu na tę kwestię poszczególnych ugrupowań emigracyjnych.

³⁸ *Powstanie Warszawskie 1944*, „Kierunki” 1956, nr 21, s. 9, 11.

³⁹ W. B a r t o s z e w s k i, 63 dni, „Świat” 1956, nr 41, s. 17.

⁴⁰ *Po wypadkach poznańskich. Na alarm! List otwarty do polskiej emigracji przestrzegający przed grożącym Polsce niebezpieczeństwem*, Broszury Jędrzeja Giertycha, nr 5, Londyn 1956, s. 2, 10.

Kwestia oceny jest zawsze sprawą subiektywną. Niemniej należałoby uznać, iż najbliższe prawdy wydają się opinie prezentowane przez Borkiewicza i Bartoszewskiego. Dla marksistowskich historyków i publicystów prawda nie miała żadnego znaczenia, podporządkowali ją komunistycznej ideologii i propagandzie. Należy dodać, że spór o ocenę powstania warszawskiego trwa do dziś.

ZAKOŃCZENIE

W porównaniu z okresem przed rokiem 1953 historycy i publicyści polscy częściej sięgali w latach 1953-1956 do tematyki zrywu warszawskiego. W krótkim okresie czterech lat, analizowanych w niniejszym artykule, można zauważyć wewnętrzne cezury, charakteryzujące się innym punktem patrzenia na powstanie i sposobem pisania o tym wydarzeniu. Podziały te uwidoczniły się jedynie w piśmiennictwie krajowym. Odegrały tu swą rolę przemiany społeczno-polityczne, które nastąpiły w Polsce w roku 1956, a których kulminacją był październik tego roku. Wcześniej badano głównie kwestię genezy powstania z myślą o krytyce lub potępieniu. Po 1956 r. pojawia się rzeczowa analiza przebiegu walk powstańczych, sprawa genezy zajmuje proporcjonalnie mniej miejsca. W tym okresie o powstaniu pisali najczęściej historycy biorący udział w walkach powstańczych (A. Borkiewicz, W. Bartoszewski). Ich prace cechuje obiektywizm, szeroka podstawa źródłowa, wieloaspektowość poruszanych zagadnień. Prace ówczesne, w przeciwieństwie do większości wcześniejszych, zawierają poprawny aparat naukowy – nie wolny jednak od błędów, natury jednak raczej redakcyjnej lub drukarskiej.

W dziejopisarstwie emigracyjnym w całym analizowanym okresie występowała swoboda wyrażania myśli, stanowiska różniły się od siebie, nie obowiązywała „jedynie słuszna” interpretacja wydarzeń historycznych. Autorzy, w czasie powstania pełniący funkcje dowódcze (T. Bór-Komorowski, T. Pełczyński), bronią swych stanowisk – o właściwej dacie wybuchu powstania i potrzebie jego przeprowadzenia – używając racjonalnych argumentów, odwołując się do udokumentowanego sposobu zarzuty piśmiennictwa krajowego, opierając się na rzetelnej podstawie źródłowej. Nie brak jednak w dziejopisarstwie emigracyjnym opinii przeciwnych powstaniu, wskazujących na jego bezcelowość (J. Giertych).

Analizowany materiał przyniósł jeszcze jedną refleksję. Większość publikacji w omawianym okresie została wydana w kraju. Historycy i publicyści krajowi o wyraźnie lewicowych poglądach pisali dla doraźnych potrzeb poli-

tycznych i propagandowych (Turlejska, Weber, Okęcki, Koźniewski, Przymanowski, Małcużyński, Weber, Wysokiński). Sporo dzieł poświęconych powstaniu przyniósł rok 1954, kiedy to opublikowano wiele artykułów stanowiących swego rodzaju „laurkę” z okazji dziesiątej rocznicy insurekcji w stolicy. Odpowiedzią na to było zaledwie kilka publikacji emigracyjnych, które nie mogły liczyć na szeroką recepcję w kraju chronionym przez cenzurę. Ubolewać można, iż społeczeństwo polskie miało do czynienia głównie z głosem autorów marksistowskich, zwielokrotnionym nakładem ich prac, a co za tym idzie, opinie na temat powstania przez wiele lat mogły być kształtowane w sposób zniekształcony, nie odpowiadający prawdzie.

BIBLIOGRAFIA

- Bartoszewski W., 63 dni, „Świat” 1956, nr 41, s. 16-17.
- Borkiewicz A., Powstanie Warszawskie 1944, „Kierunki” 1956, nr 11, s. 5-7; nr 12, s. 6-7; nr 13, s. 5; nr 14, s. 11; nr 15, s. 9; nr 16, s. 9; nr 17, s. 8; nr 18, s. 9, 11; nr 19, s. 9; nr 20, s. 10; nr 21, s. 9, 11.
- Borkiewicz A., Powstanie Warszawskie 1944. Zarys działań natury wojskowej, Warszawa 1957.
- Bór-Komorowski T., Armia Podziemna, Warszawa 1994.
- Bór-Komorowski T., Kraj a Rosja Sowiecka, „Życie” 1954, nr 40, s. 1.
- Ciechanowski J.M., Powstanie warszawskie. Zarys podłoża politycznego i dyplomatycznego, Warszawa 1984.
- Giertych J., Po wypadkach poznańskich. Na alarm! List otwarty do polskiej emigracji przestrzegający przed grożącym Polsce niebezpieczeństwem, Londyn 1956.
- K.M., Bohaterska karta, „Polska” 1955, nr 7, s. 14-15.
- Koźniewski K., Dlaczego?, „Dookoła Świata” 1954, nr 40, s. 4-5.
- Małcużyński K., Zanim zapłonęła Warszawa. Fakty i dokumenty o powstaniu warszawskim, Warszawa 1955.
- Okęcki S., Powstanie warszawskie w świetle analizy położenia operacyjnego na froncie radziecko-niemieckim, w: Studia i materiały do historii sztuki wojennej, t. I, Warszawa 1954, s. 75-103.
- Okęcki S., W X rocznicę wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy, „Trybuna Ludu” 1954, nr 266, s. 3.
- Pelczyński T., O Powstaniu Warszawskim, „Bellona” 1955, nr 3, s. 3-16.
- Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej, t. III: Armia Krajowa, Londyn 1950.
- Przymanowski J., Bohaterstwo i zdrada, „Żołnierz Polski” 1954, nr 17, s. 1-2.
- Weber A., Turlejska M., W dziesięciolecie powstania warszawskiego, „Nowe Drogi” 1954, nr 8, s. 54-77.
- Werfel E., W pożodze sierpnia, „Świat” 1954, nr 31, s. 6-7.
- Wysokiński E., Wyzwolenie Warszawy, Warszawa 1955.
- Zawodny J. K., Powstanie Warszawskie w walce i dyplomacji, Warszawa 1994.
- Żenczykowski T., Samotny bój Warszawy, Lublin–Paryż 1990.

THE WARSAW UPRISING IN THE LIGHT OF POLISH HISTORIOGRAPHY
OF THE YEARS 1953-1956

S u m m a r y

In the years 1953-1956 Polish historians and journalists often took up the issue of the Warsaw Uprising. Controversies and polemics connected with the problem were going on in Poland rather than in the emigration circles. It would seem that four years are a short period of time, but inner caesuras were able to form then, which were characterized by different points of view on and different ways of writing about the Uprising. These divisions were clearly seen in writings inside Poland only. Social and political transformations that happened in Poland in 1956 and that culminated in the October of that year, played an important role here. The emigration historiography did not experience such sudden changes in the way of writing or evaluating certain phenomena. From the beginning freedom of expressing one's thoughts prevailed there; the standpoints differed from one another and 'the only correct' interpretation of historical events was not obligatory.

A sudden change in the style of writing about the fights in the Polish capital that occurred in 1956 is a characteristic feature of historiography devoted to the Uprising. Before that date historians mainly studied the genesis of the event as well as the political and military motives that led the Home Army commanders to giving the order to start the Uprising, and these analyses were mainly made by the regime historians. However, after the 1956 changes a matter-of-fact analysis of the course of the Warsaw fights took over, and the question of its genesis takes up proportionally less space. The works of that time (Borkiewicz) are characterized by objective and many-sided approach to the problem as well as use of a broad range of sources.

In emigration historiography the circles related to the Home Army, people who took part in the Uprising (T. Bór-Komorowski, T. Pełczyński) defend their positions concerning the proper date of starting the Uprising and the need of doing so, using rational arguments, refuting the charges formulated in the literature written inside Poland and basing on reliable sources. However, there are also contrary opinions that are opposed to the idea of uprising, which point to its uselessness (J. Giertych).

Most publications of the years 1953-1956 concerning the problem were written in Poland. Historians and journalists with clearly leftist views wrote for immediate political and propagandist needs. They often use malicious invectives, slanders, emotional terms. Such historians should be mentioned here as Turlejska, Weber and Okęcki, and the journalists and writers, who were, so to say, 'on duty': Koźniewski, Przymanowski and Małcużyński.

Another issue is interpretation of the sources. The same ones were often used for proving contrary theses. It must be stated that in the years 1953-1956 the sources were interpreted quite freely in literature written inside Poland; they were often quoted in fragments, choosing the parts favourable for one's theses (Turlejska, Koźniewski, Weber, Małcużyński, Okęcki). True and imaginary information was mixed together and it was interpreted in a free way, which might give the impression of historical objectivism.

Summing up, one may say that a number of issues connected with the topic 'the Warsaw Uprising' were shown in Polish historiography of 1953-1956 in different ways, and the particular way depended mainly on what political circles the authors belonged to. Up to 1956 publications that criticised or even condemning the uprising and the Home Army prevailed. At different times different problems were emphasized, and the heroism of the Warsaw soldiers

served as a basis for the Polish Communist authorities' propaganda and political games; on the other hand it was an example of utmost sacrifice for the emigration circles.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Key words: Warsaw Uprising, historiography, World War II, Home Army, Red Army, politics, Polish government in exile, strategy.

Słowa kluczowe: Powstanie Warszawskie, historiografia, II wojna światowa, Armia Krajowa, Armia Czerwona, polityka, Rząd Londyński, strategia.